



**W dniach od 30 maja do 9 czerwca spodziewaliśmy się wizyty Wielkiego Gościa. Wielkiego z dwóch względów: po pierwsze wzrost prawie 2 metry, a po drugie, to nasz Przełożony Prowincjalny z Polski: ks. Prowincjał Adrian Galbas SAC.**

W Port Moresby, w stolicy Papui Nowej Gwinei odebrał Go z lotniska jeden z braci werbistów, który poproszony został, by ugościć naszego Gościa u siebie w domu. Po tak długiej podróży idea wzięcia prysznic, zjedzenia normalnego śniadania i rozprostowania nóg we w miarę wymiarowym łóżku, to luksus, na który człowiek po prostu czeka.



O godzinie 14.30 wszyscy pojechaliśmy na lotnisko w Wewak, by odebrać naszego Gościa z ostatniego etapu podróży. Powitaliśmy... Jego walizkę. Z samolotu, który miał międzylądowanie w Wewak i szykował się do dalszego lotu do Vanimo, wyszli pasażerowie, ale pośród nich nie było naszego Wielkiego Gościa.

## Wizyta Wielkiego Gościa

Wpisany przez Ks. Paweł Kotecki SAC

---

Krótki telefon do brata w Port Moresby: potwierdził, iż widział jak wsiadał do odpowiedniego samolotu i powinien być na miejscu. Tuż przed odlotem samolotu poprosiliśmy osobę z obsługi lotniska by sprawdziła, czy przypadkiem na pokładzie samolotu nie ma naszego Gościa. Był. Znalazł się. Zmęczenie dało znać o sobie. Ks. Prowincjał: zasnął. Zdarzyć się może każdemu, a jeśli ktoś nie wierzy, to proponuję wybrać się w tak długą i męczącą podróż.



Kiedy byliśmy już wszyscy na miejscu, w naszym domu w Boram, rozmowom nie było końca. Ale od dnia następnego zaczęliśmy realizować - powoli aczkolwiek systematycznie - punkty naszej wizytacji. Odbył się nasz dzień skupienia, odwiedziliśmy parafię Roma i Warabung, gdzie w parafii Roma odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego domu księdza.

